P

Cena numeru 3 zł

GŁOS PABIANIC

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — ŚRODA, DNIA 25 SIERPNIA 1948 ROKU — Nr. 234 (1168)

SPRAWA NIEMIEC

dyskutowana jest w dalszym ciągu na konferencjach w Moskwie

LONDYN PAP. — *Jak donosi agencja Reutera, poniedziałkowa konferencja Generalissimusa Stalina, przeprowadzona w obecności ministra spraw zagr. ZSRR Mołotowa z przedstawicielami trzech państw zachodnich: ambasadorami USA i Francji: Bedell-Smithem i Chataigneau oraz wysłannikiem ministra Bevina Robertsem — trwała 4 godziny i 40 minut i była najdłuższą z odbytych dotychczas.*

Korespondenci zagraniczni wysnuwają z długości trwania konferencji optymistyczne wnioski i przypuszczają, że osiągnięte zostało pewne porozumienie co do platformy, na jakiej mogłyby być podjęte rozmowy 4 mocarstw w sprawie Niemiec.

Podkreśla się, że przedstawiciele państw zachodnich po opuszczeniu Kremla wydawali się być zadowoleni.

Ambasador USA Bedell-Smith oświadczył przedstawicielom prasy, że w czasie konferencji *„osiągnięto pewien postęp"* i że nie przypuszcza, by spotkanie to było ostatnie.

We wtorek rano przedstawiciele trzech państw zachodnich odbyli krótką konferencję w ambasadzie amerykańskiej, przesyłając odrębne sprawozdania swym rządom.

Nowej konferencji z min. Mołotowem lub ewentualnie z Generalissimusem Stalinem należy oczekiwać dopiero po otrzymaniu przez nich dalszych instrukcji z Waszyngtonu, Londynu i Paryża.

LONDYN PAP. — Minister Bevin odbył we wtorek konferencję z ambasadorem Francji — Rene Massigli, a następnie z ambasadorem USA — Lewisem Douglasem. Celem konferencji — jak stwierdza Reuter — *była próba uzgodnienia poglądów 3 mocarstw zachodnich „w świetle dyskusji, przeprowadzonej ub. nocy na Kremlu".*

WASZYNGTON PAP. — Rzecznik Departamentu Stanu Michael Mac Dermott, oświadczył dziennikarzom, że *nadszedł już do Waszyngtonu pełny raport ambasadora USA w sprawie poniedziałkowej wieczornej audiencji na Kremlu. Raport ten jest obecnie przedmiotem studiów ze strony sekretarza stanu Marshalla.*

Rzecznik Departamentu Stanu oznajmił, że rozmowy w Moskwie na temat Niemiec „będą kontynuowane". Stwierdził on jednak, że jak dotychczas, nie wyznaczono żadnej daty następnego spotkania.

LONDYN PAP. — Korespondent agencji Reutera w Moskwie przypuszcza, że rządy mocarstw zachodnich będą potrzebowały paru dni na uzgodnienie swego stanowiska po ostatniej konferencji na Kremlu. Najbliższe dwa dni będą prawdopodobnie okresem wyczekiwania. *Po uzgodnieniu swego stanowiska, przedstawiciele mocarstw zachodnich mają prosić o kolejne spotkanie z ministrem Mołotowem lub z generalissimusem Stalinem.*

Dziś otwarcie Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu

WROCŁAW PAP. — W przede dniu otwarcia kongresu intelektualistów przybywają do Wrocławia liczne delegacje zagraniczne. Dnia 24 bm. jako pierwsza przybyła delegacja radziecka, w skład której wchodzą m. in. członkowie Akademii Nauk ZSRR: Mieszczaninow, Bardin i Tarle, znakomici pisarze: Erenburg, Szołochow, Leonow i Korniejczuk, gen. sekretarz związku kompozytorów radzieckich — Chrennikow, wybitny reżyser filmowy Pudowkin i inn.

Delegację powitali w imieniu komitetu organizacyjnego ze strony Francji Willard, ze strony Polski — prof. Lorentz oraz pisarz czechosłowacki — Drda.

Oprócz delegatów przybywających pociągami, dalsze grupy przybywają samolotami. Oczekiwane są trzy samoloty z Francji, dwa z Polski, jeden z Czechosłowacji, trzy z Anglii, dwa z Włoch, jeden ze Sztokholmu i jeden z Finlandii.

Sala Politechniki, mogąca pomieścić 521 delegatów, jest już całkowicie przygotowana do kongresu. Na miejscach przeznaczonych dla delegatów zainstalowano słuchawki, przy pomocy których poszczególni delegaci będą mogli słuchać referatów i przemówień w jednym z pięciu języków, na które tłumaczone będą przemówienia.

Oficjalne otwarcie kongresu nastąpi w dniu 25 bm. o godz. 9-ej rano. W imieniu komitetu organizacyjnego kongres powita Jarosław Iwaszkiewicz.

Robotnicy francuscy żądają

rządu jedności demokratycznej we Francji

PARYŻ PAP. — Akcja protestacyjna francuskich mas pracujących przeciwko projektom finansowo - gospodarczym ministra Reynaud, trwa w dalszym ciągu.

22 tysiące robotników z centrali przemysłu elektrycznego w Gennevilliers uchwaliło rezolucję, domagającą się utworzenia rządu jedności demokratycznej. Analogiczną rezolucję podjęli robotnicy zakładów Solvay w Dombasle (Meurthe et Mozelle), zrzeszeni w CGT, pracownicy zakładów Thompson - Houston w Genevillers oraz górnicy w Landres i Mouriere.

Unia Kobiet Francuskich zdobyła ponownie kilka tysięcy podpisów pod rezolucję protestującą przeciwko wprowadzeniu w życie projektów finansowych ministra Reynaud.

Budżet ONZ na rok 1949

LAKE SUCCESS PAP. — Nowy budżet Organizacji Narodów Zjednoczonych na rok 1949 przewiduje wydatki w wysokości około 33,5 miliona dolarów. Budżet ten wymaga jeszcze zatwierdzenia przez Zgromadzenie Generalne ONZ. Proponowane wydatki są o blisko półtora miliona dolarów niższe ,niż w roku 1948, wskutek niewłączenia do preliminarza kosztów związanych z utrzymaniem kilku komisji, których dalsze istnienie wymaga decyzji Zgromadzenia Generalnego.

Dwie trzecie budżetu pójdzie na pokrycie kosztów utrzymania sekretariatu ONZ w Nowym Jorku. Przeszło 3 miliony dolarów wyasygnowano na budowę i urządzenie siedziby ONZ w Europie.

Bilans bitwy o Grammos

Komunikat sztabu armii Markosa o działaniach wojennych w rejonach Pindusu

PARYŻ (PAP). Radio Wolnej Grecji opublikowało następujący komunikat sztabu generalnego armii demokratycznej:

„21 sierpnia zakończyła się pierwsza faza wielkiej bitwy w północnym Pindusie. W ciągu 70 dni — od 14 czerwca do 21 sierpnia — jednostki armii demokratycznej, operujące w rejonie Voion-Smolikas-Grammos wzięły na siebie główny ciężar kampanii wojsk rządu ateńskiego. W tym okresie jednostki armii demokratycznej wykonały wiernie plan sztabu głównego. Przesiąknięte nieugiętym duchem bojowym, w setkach ciężkich i chwalebnych walk obronnych, w licznych walkach rozbiły doborowe jednostki przeciwnika przy stosunkowo niewielkich własnych stratach.

Stawiając bohaterski opór nasze oddziały zmusiły wroga do skoncentrowania głównych sił w północnym Pindusie i umożliwiły w ten sposób innym jednostkom armii demokratycznej skorzystanie z osłabienia sił nieprzyjacielskich w innych rejonach Grecji.

Równolegle do głównych walk obronnych armii demokratycznej w północnym Pindusie, które miały na celu nie zachowanie terenu, lecz jak największe osłabienie wroga, przeprowadzono poważne działania ofensywne na przestrzeni ubiegłych 70 dni w rejonach Epiru, Arty, Rumelii, a później w Chassia i na odcinku Trikkala-Kalambaka.

W nocy z 20 na 21 sierpnia oddziały armii demokratycznej w północnym Pindusie przeprowadziły akcję wycofania się z głównych pozycji i przejścia oskrzydlającego na tyły nieprzyjacielskie. Powierzone sobie trudne zadanie żołnierze wypełnili zgodnie z planem.

Jednostki grupy północnego Pindusu, utrzymując przez cały czas kontakt z przeciwnikiem zza głównej linii frontu zdołały równocześnie przy nieznacznych stratach stworzyć wyrwy w różnych punktach nieprzyjacielskich. Oddziały nasze posuwają się w kierunku zachodu i południowego zachodu. Podczas, gdy jedne oddziały atakowały wroga w kierunku Alevissa-Gorusia-Volia, inne jednostki zeszły na południe od Grammos.

W czasie walk od 14 czerwca do 21 sierpnia wojska rządu ateńskiego straciły łącznie około 23 tys ludzi, w tym 5 tys. zabitych i 16 tys. rannych. Strącono 35 samolotów i zniszczono 18 czołgów, zdobywając znaczne ilości materiału wojennego.

Naczelne dowództwo armii demokratycznej składa gratulacje wszystkim kombatantom północnego Pindusu za dokonanie wielkich czynów i wykazanie wysokich wartości wojskowych, dzięki którym pokrzyżowano plany nieprzyjacielskie, zmierzające do rozbicia sił armii demokratycznej w północnym Pindusie. Bohaterska walka żołnierzy w północnym Pindusie winna być przykładem dla wszystkich bojowników armii demokratycznej na terytorium całej Grecji. Walka ta powinna również przyczynić się do rozbicia sił monarcho-faszystowskich i wyzwolenia ojczyzny. Cześć i sława bohaterom ojczyzny, którzy zginęli w walce przeciwko wojskom rządu ateńskiego w północnym Pindusie i innych rejonach kraju.

Wszyscy do broni, wszystko dla zwycięstwa".

Dane w siedzibie sztabu generalnego armii demokratycznej 22 sierpnia.

Pod komunikatem widnieje podpis generała Markosa.

Partia Wallace'a zyskuje posłuch w St. Zjednoczonych

Nawet prezydent Truman i jego adherenci muszą się liczyć z opinią publiczną, która staje po stronie Partii Postępowej

NOWY JORK PAP. — Henry Wallace, kandydat na prezydenta z ramienia Partii Postępowej, wygłosił w Bridgeport pierwsze wielkie przemówienie od czasu konwencji w Filadelfii.

Wallace ponownie zaatakował politykę zagraniczną i wewnętrzną tak partii demokratycznej jak i republikańskiej, oraz raz jeszcze podkreślił, że Partia Postępowa walczy o pokój i dobrobyt ludności amerykańskiej.

Omawiając wpływ Partii Postępowej na bieżącą politykę USA, *Wallace stwierdził, że zmusiła ona Trumana do podjęcia rokowań w sprawie Berlina, do zmiany stanowiska w sprawie Palestyny oraz do potępienia dyskryminacji rasowej, zaś partię demokratyczną do odłożenia planów uchwalenia projektu antykomunistycznej ustawy Mundta, oraz wypowiedzenia się przeciwko uchwalonej poprzednio przy jej poparciu antyrobotniczej ustawie Tafta - Hartley'a.*

Wallace podkreślił jednocześnie, że popieranie obecnej dwupartyjnej polityki zagranicznej jest równoznaczne z popieraniem polityki reakcyjnej. Mówca wypowiedział się wreszcie za wzmocnieniem autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych, która dysponować powinna odpowiednimi siłami zbrojnymi.

W dalszym ciągu swego przemówienia Wallace zaatakował zyski przemysłu zbrojeniowego oraz politykę obu wielkich partii, która umożliwia mu osiąganie takich zysków. Stwierdził on, że demokraci i republikanie nie dotrzymali obietnic, udzielonych narodowi w zakresie walki z inflacją, budownictwa mieszkaniowego oraz rozszerzenia ubezpieczeń społecznych. W zamian za to dali mu oni kolosalne zbrojenia oraz przymusową służbę wojskową. Wallace podkreślił z naciskiem, że Partia Postępowa jest partią całkowicie niezależną, *nie podporządkowaną żadnej innej grupie lub partii.*

Projekt „konstytucji" dla Bizonii

BERLIN PAP. — Komitet rzeczoznawców, wyłoniony przez premierów 11 prowincji Niemiec zachodnich, zakończył w poniedziałek wieczorem prace nad projektem konstytucji „Federacji Niemieckiej" (Bund Deutscher Laender). Projekt zostanie przedstawiony zgromadzeniu konstytucyjnemu Niemiec zachodnich.

Projekt przewiduje 2-Izbowy parlament — Izbę niższą złożoną z 400 członków, wybieranych bezpośrednio, oraz Radę Federalną, złożoną z delegatów poszczególnych prowincji mianowanych przez rządy danych prowincji w zależności od liczby mieszkańców. Konstytucja zastrzega 30 miejsc w parlamencie dla przedstawicieli Berlina.

Rząd formowany będzie przez premiera wybieranego przez parlament i zatwierdzonego przez przewodniczącego Rady Federalnej.

Konstytucja pozostawia władzom prowincjonalnym prawo decydowania jedynie w sprawach kulturalnych oraz w sprawach porządku publicznego, natomiast wszystkie inne problemy zwłaszcza zagadnienia gospodarcze, łącznie z uchwalaniem nowych podatków należeć będą do parlamentu i rządu federalnego.

Personel poselstwa Jugosławii w Tiranie

potępia zdradziecką politykę Tito

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutera, poseł Jugosławii w Iranie, Azim Ali Hodzic, z całym personelem poselstwa *podał się do dymisji na znak protestu przeciwko polityce Tito.* W komunikacie, opublikowanym we wtorek, Hodzic stwierdza, że okrutny terror, panujący w Jugosławii, nie pozwala jemu ani też pozostałym członkom poselstwa na powrót do kraju. Hodzic ,który pełnił funkcje posła Jugosławii w Iranie od września 1945 roku, uchodził — jak podaje agencja Reutera — *za osobistego przyjaciela Tito*

Szykany Departamentu Stanu wobec pracowników ONZ

LAKE SUCCESS PAP. —Departament Stanu odmówił wydania paszportu zagranicznego urzędniczce ONZ Urszuli Wasserman, która służbowo miała wyjechać do Genewy. Pani Wasserman jest naturalizowaną obywatelką amerykańską urodzoną w Niemczech. W czasie wojny pracowała w „Office of War Information" a następnie była związana z komitetem akcji politycznej CIO.

Odmowa wydania paszportu nastąpiła mimo 3-miesięcznych starań ONZ. Pani Wasserman ostatecznie udała się do Europy, posiadając jedynie zaświadczenie ONZ, na którym Francja i Szwajcaria postawiły wizy.

Spółdzielczość - dźwignią dobrobytu drobnego rolnika

Uchwały Naczelnego Komitetu Wykonawczego Polskiego Stronnictwa Ludowego

WARSZAWA PAP. — W dniach 23 i 24 bm. obradowało w Warszawie pod przewodnictwem prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego Józefa Niećki plenum Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL z udziałem Prezydium Rady Naczelnej.

Po dwudniowych obradach nad referatem sekretarza naczelnego PSL — pos. Kazimierza Banacha *o drogach i perspektywach ustroju rolnego w Polsce — plenum przyjęło jednomyślnie uchwałę, precyzującą stanowisko Polskiego Stronnictwa Ludowego w tych sprawach.*

Po omówieniu osiągnięć Polski Ludowej deklaracja stwierdza:

Nawiązując do tradycji radykalnego ruchu ludowego, dążyć będziemy do umocnienia i udoskonalenia osiągnięć już dokonanych i do *dalszego rozwijania społecznych form w gospodarce rolnej, zwłaszcza społecznych form wytwórczości, dzięki którym może być podniesiona stopa życiowa szerokich mas pracujących chłopów i wzbogacenia gospodarki narodowej drogą unowocześnienia rolnictwa.*

Dążenie to wymagać będzie od nas wielkiej pracy i walki w następujących dziedzinach:

a) w zwalczaniu reakcyjno - kapitalistycznych elementów na wsi,

b) w szukaniu nowych, wyższych, uspołecznionych form życia i pracy oraz w dźwiganiu naszej produkcji rolnej, by chleba było coraz więcej.

c) w przebudowywaniu świadomości całej masy chłopskiej, t. zn. w budowaniu nowego, sprawiedliwego ustroju i świadomości człowieka.

d) w chwili obecnej, gdy indywidualne drobne i średnie gospodarstwa w dalszym ciągu dźwigają na sobie przeważającą część zadania wyżywienia narodu, należy z jednej strony nie szczędzić wysiłków, w walce o jak najwyższe plony, z drugiej zaś *rozwinąć wszechstronną i skuteczną akcję pomocy dla tej właśnie kategorii gospodarstw.* W szczególności gospodarstwom tym należy udostępnić korzystanie na warunkach, odpowiadających ich możliwościom z wszelkich źródeł i *środków popierania rolnictwa, z kredytów, ośrodków maszynowych, nawozów, ziarna siewnego, właściwie zorganizowanej pomocy sąsiedzkiej oraz stypendiów i burs dla kształcącej się młodzieży.*

e) wszystkie już istniejące formy naszej nowej spółdzielczości, jako przyczyniające się zarówno do likwidacji wyzysku, jak i do popierania wysiłków chłopów pracujących w ich walce o plony, muszą być nadal rozwijane i poszerzane. Zadanie to wymaga ujęcia kierownictwa tych spółdzielni przez ideowych i rzetelnych drobnych i średnich chłopów oraz oparcia działalności spółdzielczej na czynnym udziale chłopskich mas członkowskich w kierownictwie, codziennej pracy i kontroli.

Zarówno torowanie dróg do przyszłego lepszego ustroju, jaki popieranie pracy drobnych i średnich gospodarstw oraz rozwój i rozszerzanie już istniejących form spółdzielczości mają na celu walkę z wyzyskiwaczami na wsi i w mieście, a więc ze wspólnym wrogiem tak chłopów jak i robotników. *W tej działalności znajduje więc pełny i praktyczny wyraz sojusz chłopsko - robotniczy, oparty na wspólnych potrzebach i celach całego świata pracy. Sojusz ten stanowi dotychczas i nadal stanowić będzie podstawę organizacji, działalności i rozwoju naszego Państwa Ludowego.*

Zerwanie rokowań we Włoszech

w sprawie robotników rolnych

RZYM PAP. — Pertraktacje, zainicjowane pomiędzy związkiem zawodowym pracowników rolnych a organizacją właścicieli ziemskich, zostały przerwane na skutek nieprzejednanego stanowiska pracodawców. Konferencja właścicieli ziemskich domaga się, żeby w rozmowach wzięli również udział delegaci rozłamowców chrześcijańsko - demokratycznych, podczas gdy konstytucja włoska wyraźnie przewiduje, że mogą w nich uczestniczyć jedynie przedstawiciele legalnie ukonstytuowanych związków zawodowych, którzy zostali wybrani drogą głosowania.

Na szpaltach PRASY

W „Odrodzeniu" w artykule „Pokój — po wrocławsku" pióra Jerzego Borejszy czytamy między innymi:

W czterdziestym ósmym roku właśnie w Polsce i właśnie we Wrocławiu po raz pierwszy po wojnie światowej spotkają się na Kongresie w Obronie Pokoju przedstawiciele świata nauki i kultury, przedstawiciele czterdziestu narodów. Jeśli przypominamy i uświetniamy tradycję kongresów okresu międzywojennego — to ani na chwilę nie możemy zapomnieć, że Kongres Wrocławski odbywa się w warunkach zgoła odmiennych.

Nas jest obecnie mrowie, — nas, to znaczy obywateli krajów, gdzie zmiana ustroju społecznego i politycznego unicestwiła źródła wojen, uczyniła walkę o pokój realną i trwałą — w porównaniu z obywatelami krajów, gdzie rządzą zwolennicy nowych wojen lub ich powolni wykonawcy. Druga wojna światowa udowodniła, że walka o pokój przestaje być czczym, bezwartościowym frazesem tylko wtedy, gdy łączy się z walką o postęp. Doświadczeni podstępnymi drogami hitleryzmu, wiemy już dziś niezbicie, że nie może walczyć o pokój naukowiec czy artysta, którego twórczości nie ożywia wielka wiara w postęp, wiara w wysokie posłannictwo sztuki i nauki, — który nie ma optymistycznej odwagi i spokoju, wypływającego z przekonania, że gnije i rozkłada się nie kultura europejska, ale — jej grabarze. Wiemy dzisiaj niezbicie, że nie ma realnej walki o pokój bez codziennej, bezpośredniej każdogodzinnej i każdominutowej łączności z potężnym ruchem robotniczym i jego rządami, tam gdzie on zwyciężył.

Stąd, z chwilą gdy walka o pokój weszła na tory realne, odpadło kilka nazwisk i ludzi. Tym gorzej dla nich. W Kongresie Wrocławskim weźmie udział bezpośrednio czy pośrednio, — wszystko to co jest największe, najwspanialsze i najbardziej szlachetne w kulturze artystycznej i naukowej naszego pokolenia. Jeśli w okresie międzywojennym przyjeżdżali pisarze niemieccy tylko z emigracji, to dziś rozumiemy, czemu nie przyjadą wybitni pisarze ze Stanów Zjednoczonych. Jedni, jak Fast, nie mogą, bo siedzą w więzieniu, innym grozi los Fasta, jeszcze inni — co najgorsze — stchórzyli i zlękli się rozwścieczonego chamstwa u władzy. I jak podczas dotychczasowych kongresów tak i obecnie łatwo geograficznie określić, skąd pisarz nie mógł przybyć na międzynarodowe zbratanie twórców postępu.

Sam fakt zwołania Kongresu Wrocławskiego nabrał niezwykłej doniosłości. Jest on świadectwem tego, że świat nie daje się zastraszyć widmem wojny, ani zachętami do kapitulacji. Jest on świadectwem niegasnącej odwagi i optymizmu ludzi nauki i kultury.

Tym bardziej, że odbywa się w kraju, gdzie na zgliszczach i ruinach powojennych nauka i kultura poczyniły w ciągu kilku lat takie postępy. W kraju, który uzyskał po wojnie granice pokoju i sojusze pokoju.

Właśnie w kraju niegasnącego optymizmu i radości pracy — w Polsce. Właśnie w mieście pokoju — we Wrocławiu.

Jerzy Borejsza

Na marginesie

Bezcelowe kontakty

Amerykanie lubią podróżować. Mają skłonność do turystyki, a zaspokojeniu tych upodobań bardzo pomaga waluta dolarowa, chętnie i łatwo wymienialna w krajach wyniszczonej Europy. Wycieczki amerykańskie odbywają się indywidualnie lub grupami, i właśnie do Niemiec przybyła ostatnio grupa lekarzy amerykańskich **„dla nawiązania kontaktu z lekarzami niemieckimi oraz w celu wymiany informacji, dotyczących postępu w dziedzinie medycyny w ciągu ostatnich 10 lat.**

Zainteresowania podróżujących lekarzy amerykańskich są bardzo zrozumiałe, wątpimy jednak, czy ze swej wycieczki do Niemiec wywiozą oni plon obfity. Przeciwnie, sądzimy, że jej wyniki będą niezwykle skromne, a to dlatego, iż „postępy" medycyny niemieckiej w ciągu ostatnich 10 lat miały charakter wielce... jednostronny.

Jak wiemy choćby z licznych procesów powojennych, których „bohaterami" byli lekarze niemieccy i to często o głośnych nazwiskach, medycyna niemiecka oddała się niemal bez reszty na usługi reżimu hitlerowskiego i w związku z tym jej „postępy" wchodzą w zakres nie tyle lecznictwa ile — kryminologii. Setki i tysiące lekarzy niemieckich — na terenie obozów koncentracyjnych i innych miejsc kaźni — brały udział w nieludzkich i zbrodniczych eksperymentach, dokonywanych na bezbronnych ofiarach hitleryzmu.

Te eksperymenty zmierzały nie do ratowania zdrowia i życia ludzkiego, lecz — całkiem na odwrót — do wynajdywania „ulepszonych" sposobów jednostkowego i masowego uśmiercania ludzi. „Dorobek" medycyny niemieckiej z ostatnich 10 lat — to zamrażanie ludzi w lodowatej wodzie, sterylizacje, przymusowe szczepienie najstraszniejszych chorób zakaźnych, wiwisekcja, przerabianie ciał ludzkich na mydło, tłuszcz i kompost i wreszcie — masowe mordowanie za pomocą „cyklonu" w komorach gazowych. Plon działalności lekarzy niemieckich jest w pewnym sensie niewątpliwie obfity, ale — jak powiedzieliśmy — zbrodniczo jednostronny. Trudno sobie wyobrazić, by tego rodzaju „wyniki" medyczne mogły naprawdę zainteresować lekarzy amerykańskich. Tutaj — raczej kryminologowie, sędziowie i prokuratorzy mogliby znaleźć rozległe pole do fachowych studiów.

Wprawdzie są dziś w USA ludzie, którzy nie zawahali by się, zapewne, przed stosowaniem „zdobyczy" medycyny niemieckiej wobec swych „czerwonych" wrogów politycznych, ale nie możemy sobie wyobrazić, by lekarze amerykańscy mieli z takimi zamiarami coś wspólnego.

I dlatego pewni jesteśmy, że „nawiązanie kontaktów z lekarzami niemieckimi nie przyniesie amerykańskim medykom nic, prócz zawodu i... odrazy. **B. D.**

Wielki pożar

na lotnisku brytyjskim

LONDYN PAP. — Na lotnisku w Shannon wybuchł w poniedziałek w nocy drugi w tym roku groźny pożar, który na szczęście zdołano zlokalizować zanim ogarnął cysterny, w których znajdowało się przeszło 22 miliony litrów benzyny. Szkody wyrządzone przez pożar są znaczne i oceniane na 100 tysięcy funtów szterlingów. Pożar widoczny był w odległości 50 klm. od lotniska.

<u>Jerzy Korwin</u>

Zabójstwo Waldemara Glücka

6)

— Więc jednak ubiegł... — Stwierdził z satysfakcją Brzozowski — Czy to znaczy, że przyznaje się pan przynajmniej do chęci popełnienia zbrodni?

— No pewnie, że nie przyszedłem do Glücka z karabinem w ręku na przyjacielską pogawędkę, ale to nie ja oddałem strzały.

— No, no! — Kręcił głową prokurator i zwracając się do sierżanta Hennerta zapytał:

— Ile oddano strzałów?

— Dwa.

— Ile kul brakuje w karabinie?

— Dwie.

— No, więc? — mruknął patrząc niechętnie na Wieruckiego.

— Czy jest ktoś jeszcze podejrzany o popełnienie tej zbrodni?

— Nikt! — stanowczo stwierdził sierżant — W pobliżu biura spotkano jeszcze tylko Michała Korca, gdy szedł od sal fabrycznych, aby zakomunikować o wznowieniu okupacji, zlikwidowanej w południe przez policję. Poza tym mogą się liczyć jedynie członkowie ochrony, którą na żądanie dyrektora wzmocniono po zaburzeniach w południe...

Brzozowski zszedł na dół do telefonu spodziewając się wiadomości od lekarza sądowego. Portier zakomunikował mu, że lekarz nie przyjdzie wcześniej, jak jutro rano o godzinie dziewiątej, nie tyle zresztą z powodu późnej pory, ile z nadmiaru zajęcia przy sekcji sądowej zabitych w południe ludzi.

— Który z chirurgów przekazał tę wiadomość? — spytał prokurator.

— Doktór Skolimowski.

— To bardzo dobrze. Panie Hennert może pan raz jeszcze zadzwoni do niego i powie, że bardzo go proszę, aby zechciał przyjść jutro osobiście i w żadnym przypadku nie wyręczał się zastępcą lub innym lekarzem. Proszę jeszcze dodać, że wypadek jest bardzo ciekawy.

Wydawszy jeszcze inne dyspozycje, prokurator Brzozowski wsiadł do auta i odjechał. W ostatnim zdaniu, jakie wypowiedział jeszcze przy pożegnaniu znów zadźwięczała nuta troski o aresztowanego, czego Hennert nie pochwalał i nie rozumiał. Rzadko zdarzało się, aby aresztowani nie okazywali się winnymi zarzucanego im przestępstwa, grzeczność więc była według niego najzupełniej zbyteczna. Podejrzanego wziąć krótko „za mordę" i bez zbytecznej rozwlekłości śledztwa dojść najkrótszą drogą do uzyskania niezbitych dowodów winy — oto była „maksyma", jaką stosował z całym upodobaniem w drobniejszych sprawach, które prowadził na własną rękę.

W kwestii ostatniego zabójstwa miał już zdecydowanie wyrobiony pogląd. Oparł go na opowiadaniu portiera Hirscha. Ten pamiętał dokładnie pewien wieczór sprzed czterech dni, gdy poraz pierwszy ujrzał Andrzeja Wieruckiego przed głównym wejściem do fabryki od strony ulicy Karola. Była wtedy jakaś godzina dziewiąta wieczór. Młody człowiek nadszedł od Alei Żeromskiego i stanął nawprost rzęsiście oświetlonych okien gabinetu Waldemara Glücka i z zainteresowaniem obserwował jednocześnie wyjście z portierni i jasne tafle szyb, przysłonięte gęstą firanką, kremowego koloru. Ponieważ zarządzone były już wtedy duże ostrożności w związku z przewidywaniem ponownego wybuchu strajku, portier wysłał do stojącego na ulicy człowieka strażaka Trzcińskiego, aby dowiedział się, po co stoi i kim jest. Otrzymał właśnie odpowiedź, iż czeka na panną Jełowicką, która pracowała wtedy z dyrektorem nad „miesięcznym bilansem". Glück wynajdywał zawsze najprzeróżniejsze powody do zatrzymywania na wieczór co najpiękniejszych pracownic, aby się z nimi trochę „zabawić", jak to określał portier. Pani Krystyna była właśnie ostatnim obiektem zainteresowań dyrektora, wiedzieli o tym w fabryce wszyscy i z tego powodu odnosili się do niej z dużym szacunkiem lub conajmniej ostrożnością.

— Takie zawsze mają duży wpływ na „swoich" dyrektorów. — komentował Hirsch.

— Od razu też domyśliłem się, — opowiadał Hennertowi — że jest to narzeczony pani Jełowieckiej lub jej krewny. Trzciński poradził mu, aby odszedł nieco dalej. Istotnie schronił się w cień fabryki Eiserta poza krąg światła bijącego od naszej lampy elektrycznej, która wisi nad bramą. Upłynęło jednak sporo czasu, zanim dyrektor opuścił fabrykę, a ten tam, stał ledwo widoczny w szarym mroku. Pan Waldemar Glück wyszedł razem z panią Krystyną. Powiedziałem im: „Dobranoc", ale nawet nie odmruknęli mi żadnego słowa na pożegnanie, tak byli czymś zdenerwowani. Pewnie dyrektorowi nie szło z nową sekretarką zbyt łatwo. Panna Jełowiecka była piękna, mało jeszcze zepsuta i niewątpliwie myślała, że dyrektor zajmuje się nią na serio.

Skręcili z bramy na lewo i poszli w kierunku Alei Żeromskiego. Dyrektor Glück był dużo wyższy od swej sekretarki prowadząc więc rozmowę, musiał się nad nią nieco pochylać, co łatwo było wziąć z daleka za serdeczność, a oni prawie głośno kłócili się o jakiegoś lekarza. Po drugiej stronie ulicy cień mężczyzny stał nieruchomo i dopiero, gdy oboje przeszli poza niego jakieś dwadzieścia kroków, zachowując ten sam dystans udał się w ślad za nimi. Widać ich było jeszcze wszystkich troje, jak przeszli przez jezdnię na ulicy Żeromskiego i zapadli w cień drzew alei po stronie parku.

Dzisiaj rano pani Jełowicka zapowiedziała mi, że jak przyjdzie jej narzeczony, niejaki Andrzej Wierucki, to mam natychmiast zawiadomić ją o tym telefonicznie, z mojej dyżurki w bramie. Przyszedł w samo południe, zaprosiła go do siebie na górę, skąd po upływie pół godziny wyszli oboje z dyrektorem Glückiem oglądać fabrykę. Właśnie w tym czasie, gdy byli jeszcze na przędzalni, wybuchł strajk, a potem doszło do awantury i strzelaniny. Przy trzeciej salwie zabili Dziunię Michalak z „grubej", a ten tam pan Wierucki wybiegł wtedy tu do bramy i wołał: „Jak tak można, jak tak można!" Potem ukląkł przy trupie i głowę zmarłej dziewczyny brał na ręce, jakby chciał ją wskrzesić. Ledwie go pani Krystyna i Korc uprosili, aby sobie poszedł. Dyrektor zaś krzyczał z okna pierwszego piętra: — Głupiec, głupiec"!

d. c. n.

W imię najświętszej sprawy

DZIŚ rozpoczyna swe obrady we Wrocławiu Światowy Kongres Intelektualistów w Obronię Pokoju.

Kongres Wrocławski jest wydarzeniem miary niecodziennej. Inicjatorami Kongresu są intelektualiści *polscy i francuscy.* Jak głęboki rezonans miał ich apel świadczy fakt, że na Kongresie reprezentowane są wszystkie niemal kraje, świadczy skład delegacji poszczególnych krajów.

Nazwiska delegatów kongresu mają swoją wymowę. Światowej sławy uczona *Irena Joliot-Curie* pisarze: *Aragon, Bedel, Michał Szołochow, George Duhamel, Laurent Casanowe, Ilia Erenburg, Aleksander Fadiejew,* uczeni: wybitny przyrodnik *Sir John Boyd-Orr, A. W. Palladin,* historyk *J. W. Tarle, Joseph Needham,* prof. dr. *Jan Mukanowsky, Wołgin, Bardin,* plastycy tej miary co *Picasso, Ksawery Dunikowski, Hans Erwin* — reżyserzy *Pudowkin, Cziaurelli, Burian, Józef Skura,* poeci — *Paul Eluard, Tuwim, Broniewski, Iwaszkiewicz, Samet Wurgun, Lyr Rene, Lumir Cziorny* i tylu, tylu innych.

KAŻDE z nazwisk członków Kongresu ma swoją wymowę nie tylko w kraju, który reprezentują, ale i na całym świecie. Zbierają się we Wrocławiu, aby bronić najświętszej sprawy — sprawy pokoju dla ludzkości. I dlatego właśnie idea kongresu przyjęta została wrogo przez określone zupełnie koła rządzące szeregu państw, które czyniły wszystko, aby uniemożliwić lub utrudnić zwołanie Kongresu. Za kulisami posunięć wymierzonych przeciwko Kongresowi widzieliśmy znane postacie możnowład nowładców Wali-Street w Stanach Zjedn. londyńskiej City, 200 rodzin we Francji, strojne w purpurę i fiolety osobistości Watykanu.

Fabrykanci broni, ich sługi w departamentach szeregu rządów, Jezuici, pinkertoni różnej maści, generałowie zasiadający w dyrekcjach trustów, najemni pismacy, wszystkie ciemne siły gasnącego świata sprzymierzyły się przeciw Kongresowi we Wrocławiu.

A jednak Kongres rozpoczyna swe obrady we Wrocławiu w terminie przez Komicję Organizacyjną ustalonym. Fakt ten ocenić należy jako *pierwsze zwycięstwo idei Kongresu nad złowrogimi siłami obozu reakcji i wojny.*

DLA NAS, Polaków, którzyśmy tyle ucierpieli w wyniku wojny, dla nas, którzy potrzebę pokoju odczuwamy, je potrzebę chleba codziennego, jest rzeczą nieomal symboliczną fakt, że Kongres zbiera się *we Wrocławiu, stolicy naszych Ziem Odzyskanych.* Członkowie Kongresu mogą też nie wątpić, że nigdzie nie znajdą tak przychylnego audytorium, jak w Polsce.

Kongres Wrocławski spełni swoją rolę. W imię pokoju dla ludzkości zerwie on maskę z podżegaczy wojennych, pokaże całemu światu ich *rzeczywiste* ohydne, odrażające oblicze łotrów zamieniających krew ludzką w złoto dla siebie. Kongres zdemaskuje też ośrodki imperialistycznej propagandy wojennej — i ten w Stanach Zjednoczonych i jego filie w Niemczech Zachodnich i gdzieindziej.

GŁOSOM uczestników Kongresu, bojowników o pokój, z żywą sympatią przysłuchiwać się będą *ludy całego świata.* Niechże Kongres Wrocławski rzeknie swoje słowo w obronie trwałego pokoju z mocą, która zmusi do odwrotu ponure, zbrodnicze, siły wojny. Niechże powie słowo w obronie pokoju z siłą, która skupi wokół tej najświętszej dla ludzkości sprawy wszystkie *zdrowe, twórcze, postępowe żywioły narodów całego świata.*

Niechże głos Kongresu Wrocławskiego tchnie mocą, która obróci w niwecz nikczemne wysiłki podpalaczy światowego pokoju. Niech każdy uczestnik Kongresu stając na trybunie pamięta, że staje w szranki walki o najświętszą sprawę ludzkości — o pokój.

Edward Uzdański

Delegaci radzieccy
o Kongresie Wrocławskim

Poniżej drukujemy wypowiedzi niektórych wybitnych przedstawicieli radzieckiej nauki, literatury i sztuki:

Aleksander Fadiejew
Wybitny prozaik przewodniczący delegacji

„Braterskie pozdrowienia dla wszystkich ludzi pracy demokratycznej Polski, którzy budują jej nowe życie. Wspólnie przelana krew żołnierzy Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego nie została przelana na próżno. Nie jest również przypadkiem fakt, że Międzynarodowy Kongres Pokoju, Kongres postępowej inteligencji zwołany został w nowej Polsce: Świadczy to o tym, że Polska stała się niezależną od państw imperialistycznych i że stoi w szeregu wolnych, demokratycznych państw, broniących sprawy pokoju.

Pozdrowienia dla robotników Warszawy, pozdrowienia dla jej inteligencji!".

Ilia Erenburg

— Cieszę się bardzo — powiada — że znów będę we Wrocławiu, który jest dla mnie symbolem pokoju Jestem bardzo rad, że miasto to zobaczą przedstawiciele tych państw, którzy ciągle jeszcze właściwej istoty tego pokoju zrozumieć nie mogą.

Samet Wurgun
Przewodniczący Związku Pisarzy Rep. Azarbejżańskiej

— Wierzę, że czołowa inteligencja narodów może i powinna w imię interesów ludzkości dołożyć wszystkich swych sił przeciw knowaniom podżegaczy do nowej wojny, aby uratować kulturę i cywilizację od zniszczenia. Kongres Wrocławski może być bardzo wielkim wkładem na tej drodze.

W drodze uderzyło mnie to, że balkony w Polsce są ukwiecone. Widać, że Polacy lubią przyrodę i kwiaty które są pono symbolem szczęścia i wolności. Nie jest też przypadkiem, że naród polski ma tak wspaniałą poezję. Szanuję wielki talent poetycki, miłującego pokój narodu polskiego.

W. J. Pudowkin
Znany reżyser filmowy

— Szczęśliwy jestem — stwierdza on — że wezmę udział w Kongresie, rezultaty którego będą miały wielkie znaczenie dla świata postępu. Walka o pokój oznacza walkę i obronę możliwości szerokiego rozwoju twórczej i wolnej pracy całych narodów. Dlatego jest rzeczą bardzo ważną, że Kongres zbiera się w kraju, który, przeszedłszy ciężkie niedole wojny, wyszedł na prostą i jasną drogę prawdziwej demokracji i wolności. Gorąco życzę wszystkim, którzy uważają za swój obowiązek czynną walkę ze wszystkimi i wszystkim, co przeszkadza rozwojowi ludowej, twórczej działalności. Gorąco pozdrawiam wszystkich, którzy wraz z nami wierzą w zwycięstwo prawdziwej demokracji.

T. M. Chrennikow
Kompozytor

— Rad jestem — stwierdza — że znajduję się znów na ziemi polskiej. Byłem tu półtora miesiąca temu celem bliższego zapoznania się z moimi polskimi kolegami. Mam nadzieję, że nasze spotkanie przyczyni się do dalszego zbliżenia kompozytorów radzieckich i polskich dążących do tworzenia takiej muzyki, która byłaby zrozumiałą dla szerokich mas i nie błądziła po manowcach formalizmu. Będziemy kontynuowali wielkie tradycje polskiej i rosyjskiej muzyki.

J. W. Tarlé
Wybitny historyk członek Akademii

— Przekonani jesteśmy, że w okresie Kongresu Wrocławskiego opinia publiczna jak najostrzej zaprotestuje przeciwko dwum ośrodkom propagandy wojennej. Ośrodki te to imperialistyczna prasa Stanów Zjednoczonych i o wiele od niej ostrzejsza w tonie prasa zachodnich stref Niemiec, która nie tylko propaguje wojnę, ale wręcz przynagla swoich gospodarzy do jak najszybszego, zbrojnego wystąpienia przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Stało się bardzo dobrze, że Kongres odbywa się w Polsce, która wraz ze Związkiem Radzieckim jest tym państwem, które najwięcej od wojny ucierpiało i jest dla Kongresu tego rodzaju najwłaściwszym miejscem.

To i owo

Słaba płeć

W związku z uformowaniem się we Francji rządu André Marie zamieszczono w jednym z ostatnich numerów „Szpilek" dowcipny rysunek „sytuacyjny" pt. — O, Rose Marie, !I love you... (śpiewa George Marshall). Kojarząc osobę premiera francuskiego z bohaterką znanej operetki amerykańskiej, autor rysunku był z pewnością przekonany, że udał mu się dobry kalambur: André Marie — Rose Marie.

Tymczasem udało mu się coś więcej, udało mu się mianowicie trafić w sedno „psychofizyczne" p. André Marie, człowieka operetki — bez żadnej przenośni.

Cała właśnie kariera p. Marie zaczęła się, można powiedzieć, od tego, że napisał operetkę „Szkoła mężów". Operetka na scenie zrobiła sromotną klapę, wobec czego autor zastosował „libretto" — treść sztuki w swoim prywatnym życiu, rozszerzając nieznacznie jej tytuł (zamiast „Szkoła mężów" — „Szkoła mężów Stanu"). Co prawda i „na deskach" sceny politycznej ponosił częste gęste „porażki", ale — przyzwyczajony już do kompromitacji „występował" dalej bez przerwy. Początkowo w skromnej roli posła, potem w znaczniejszych rolach ministra.

Oczywiście, wierny swemu powołaniu librecisty — z każdej teki robił operetkę. Jako przedwojenny minister sprawiedliwości faworyzował łotrów faszystowskich z Doriotem na czele. Jako powojenny minister sprawiedliwości tuszował spiskową robotę de Gaulle'a, zwalniał z więzień kolaboracjonistów, a aresztował i gnębił „uciążliwych" cudzoziemców, demokratów i republikanów z prawdziwego zdarzenia. Nie przeszkadzała mu w tej grze „przynależność", do partii radykalno-socjalistycznej. Nic dziwnego: jak operetka, to operetka. Ostatnia premiera p. Marie w roli premiera też miała swoje operetkowe kulisy. Gromadka cwanych impressariów amerykańskich wywęszyła, że librecista pisze nową sztukę pt. „Słaba płeć".

— „Słaba płeć"? — ryknęli z zadowoleniem. — Brawo! Oto operetka, jaką będziemy wystawiali obecnie we Francji!

No, i wystawili.

W oprawie dekoracyjnej Marshalla, choreografia i muzyka — Departament Stanu USA. W rolach tytułowych: André Marie, Blum, Schuman, Moch, Mayer i Reynaud. Reżyseria — rząd Stanów Zjednoczonych. Operetka ma dobre recenzje w prasie anglosaskiej. Tylko publiczności francuskiej jakoś nie może chwycić.

Libretto jak libretto — mówią Francuzi. — W każdej operetce libretto jest głupie, ale muzyka „Słabej płci" koszmar. Marschallanka — „Dulles, dulles über alles".

Melodie te świdrują w uszach — kłują w serce i odstraszają przyzwoitych ludzi melomanów! No i ten balet!

Goliznę nam tylko naszą ukazują.

„Ano „słaba płeć" zrobi chyba klapę.

Inaczej klapę zrobi cała Francja, ale do tego nie dopuści wyrobiona artystycznie i politycznie widownia, przed którą p. Marie odstawia swą nędzną operetkę.

E. Tam.

Wieści z ZSRR

W SŁONECZNEJ GRUZJI

W walce z gruźlicą, okropną pozostałością po latach okupacji niemieckiej, przoduje w **ZSRR Gruzja, posiadająca największą liczbę** sanatoriów i uzdrowisk przeciwgruźliczych. Z całego kraju przyjeżdżają tu chorzy do licznych miejscowości kuracyjnych, położonych nad brzegiem Morza Czarnego. Sanatoria pozostają pod opieką najwybitniejszych profesorów radzieckich, specjalistów w dziedzinie walki z gruźlicą.

Ostatnio Rada Ministrów Republiki Gruzińskiej powzięła uchwałę o zorganizowaniu szeregu nowych ośrodków walki z gruźlicą. W najbliższym czasie powstaną dwie nowe kliniki przecigruźlicze dla dzieci w Zemo-Awerałach, oraz dwie szkoły leśne.

MILIARD RUBLI DLA DOMÓW DZIECKA

Na Ukrainie czynnych jest 818 sierocińców w których wychowują się dzieci, które utraciły rodziców podczas wojny. Tegoroczny budżet Republiki Ukraińskiej przewiduje na utrzymanie tych domów ponad 1 miliard rubli. Wychowankowie domów dziecięcych otoczeni są troskliwą opieką całej ludności ukraińskiej.

NOWA WALCOWNIA RUR W DNIEPROPIETROWSKU

W wielkich zakładach hutniczych im. Liebknechta w Dniepropietrowsku, uruchomiono nowowybudowaną walcownię rur. Jest to jedna z największych w ZSRR walcowni, produkujących rury. Została ona zbudowana na miejscu dawnej, doszczętnie przez Niemców zniszczonej walcowni. Wybudowano ją w ciągu 9 miesięcy, podczas gdy budowa dawnej walcowni o powierzchni mniejszej o 10 000 mtr. kwadr. trwała około 3-ch lat. Osiągnięcia te stały się możliwe na skutek mechanizacji i automatyzacji procesów wytwórczych. W toku prac uprzątnięto 150 tys. ton gruzu, zmontowano 50 tys. ton konstrukcji metalowych, ułożono 20.000 mtr. sześc. betonu i żelazobetonu, ponad 100 tys. mtr. kwadr. dachu i 55 kilometrów rurociągów. Zmontowano 18 dźwigów elektrycznych, 3.200 ton urządzeń fabrycznych i ułożono 217 km. kabla i przewodów.

Należy zaznaczyć, że jest to już trzecie w roku bież. osiągnięcie budowniczych zakładów hutniczych im. Liebknechta.

O podatkach i wpłatach na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa
Naprawiać krzywdy wyrządzane biednym gospodarzom — nie dawać posłuchu biadoleniom bogaczy

Obecnie po żniwach wchodzimy w okres spłat podatku gruntowego i wpłat na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa. Jak wiadomo, normy Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa zostały w tym roku podwyższone, co przy wybitnym urodzaju tegorocznym i dobrych cenach za zboże, ustalonych przez państwo, nie stanowi obciążenia rolników, a państwu daje możność stworzenia rezerw kapitałowych potrzebnych na inwestycję, które przyniosą korzyść wsi.

Do dnia 15 września br. rolnicy województwa łódzkiego wpłacić mają na FOR — 450 milionów złotych. Suma ogólna wpłat, jakie wnieść mają rolnicy tego województwa na FOR wynosi 389.428 tys. Z tego na rolników którym wymierzane są stawki oszczędnościowe od przychodu, od 60 do 100 metrów żyta (rolników tych jest około 32 tysięcy) przypada 501 milionów, na tych, którzy płacą od 100 do 130 m (5.300 gospodarstw) 169 milionów i na tych, którzy płacą stawki od dochodu ponad 130 m (2.700 gospodarstw) — 198 milionów złotych.

Są to suche cyfry. Preliminowano je na podstawie szczegółowej analizy terenu, która uwzględniła nie tylko zapas posiadanej przez poszczególnych rolników ziemi, ale również jej jakość i faktyczna dochodowość poszczególnych gospodarstw. Starano się uwzględnić wszystkie elementy, jakie warunkują dochodowość warsztatu rolnego. Zdawałoby się więc, że wpłaty powinny wpływać do kas państwowych normalnie. Tymczasem proces wpłacania przez rolników rat na FOR wykazuje poważne różnice między poszczególnymi grupami rolników.

Stara to prawda, wielokrotnie już przez życie sprawdzona, że ci, co mają najwięcej, właśnie najniechętniej wywiązują się ze swoich zobowiązań wobec państwa i społeczeństwa. Na terenie województwa łódzkiego najbogatsze powiaty o urodzajnej ziemi i znacznym procencie dużych gospodarstw wiejskich... płacą na FOR najbardziej opieszale. Zamieszkały przeważnie przez drobnych rolników uprawiających na ogół lekkie, piaszczyste ziemie, powiat sieradzki wpłacił już 72 procent przypadającej na niego w obecnym okresie sumy, również „małorolny" powiat skierniewicki wpłacił 70 procent, najbogatszy zaś w województwie łódzkim powiat kutnowski o doskonałej glebie, powiat bogatych gospodarzy, wpłacił tylko 20.4 procent. Podobnie opieszale wpłacają rolnicy z powiatu piotrkowskiego, również posiadającego dobre gleby i znaczny odsetek bogatych gospodarzy. Wpłacił on zaledwie 28 procent.

Interesujące może być zestawienie wpłat na FOR z wpłatami na podatek gruntowy. I znów okazuje się, że powiaty najuboższe, „małorolne" wywiązują się ze swego obowiązku płatniczego prawie w 100 procentach, a powiaty bogate ociągają się z wykonaniem swych obowiązków. Tak więc powiat wieluński — ziemie na ogół piaszczyste, decydująca przewaga małorolnych — wpłacił 98 procent, a powiat skierniewicki 88.5 procent. Tymczasem ten sam bogaty powiat kutnowski zajmuje ostatnie miejsce, bo wpłacił tylko 62 procent. Podkreślić przy tym należy, że w powiecie kutnowskim zamożni gospodarze najmniej ucierpieli przez wojnę i nie dotknęły ich żadne klęski żywiołowe. Tymczasem właśnie powiat wieluński był w czasie działań wojennych poważnie nadszarpnięty.

Jeśli chodzi o indywidualny stosunek rolników do obowiązku podatkowego i oszczędnościowego, to okazuje się, że właśnie największa ilość odwołań od wymiaru podatku i podań w sprawie wpłat na FOR pochodzi z powiatu kutnowskiego i to — od najbardziej zamożnych gospodarzy. Jak wykazuje analiza złożonych podań — ponad 70 procent pochodzi od gospodarzy, których dochód określany jest w najwyższych kategoriach.

Podobnie jak w województwie łódzkim wygląda ta sprawa i w wielu innych województwach naszego kraju. Zamożni chłopi starają się wszelkimi sposobami uchylić się od ciążących na nich, z racji ich bogactwa obowiązków.

Członkowie Polskiej Partii Robotniczej na wsi winni wespół z członkami PPS i członkami SL i PSL zasiadającymi w rozmaitych organizacjach wiejskich, *dbać o to, by wszelkie odwołania były sprawiedliwe i rzeczowo rozpatrywane. Naprawiać uchybienia tam, gdzie one są, nie dawać natomiast posłuchu fałszywym biadoleniom bogatych chłopów.* Niesprawiedliwy bowiem, zbyt mały wymiar czy to podatku gruntowego, czy Funduszu Oszczędnościowego, bogatemu chłopu budzi zrozumiałe rozgoryczenie u biednego i średniego chłopa, który ze swoich obowiązków wobec państwa i społeczeństwa wywiązuje się sumiennie. Nie powinno być w tych sprawach żadnego kumoterstwa ani pobłażania. *Machinacje bogaczy, mające na celu ukrycie faktycznego stanu majątkowego, powinny zostać ujawnione i napiętnowane.*

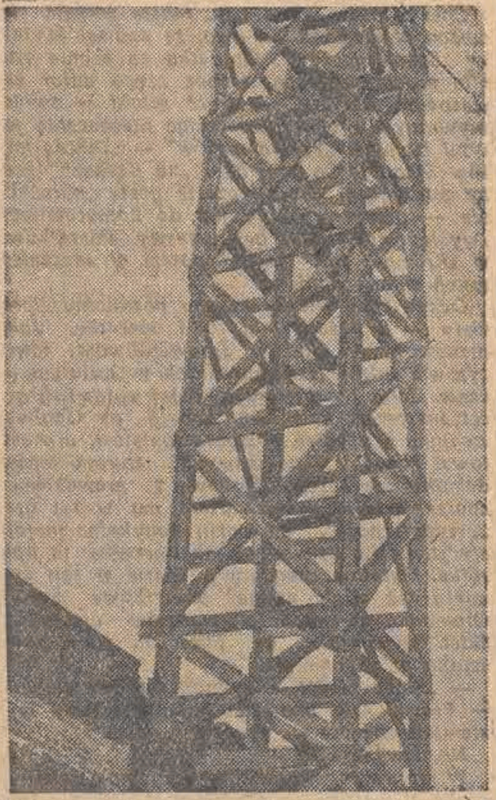
Członkowie demokratycznych partii na wsi winni akcją tą zainteresować jak najszersze rzesze bezpartyjnych — biednych i średnich chłopów, wykazując im, że każda złotówka nie wpłacona przez bogatego chłopa obciąża ich; że w interesie mało- i średniorolnego chłopa jest zawiadomienie Delegatów Społecznych o wszelkich znanych mu faktach nadużyć, zarówno przy wymiarze, jak i poborze Funduszu Oszczędnościowego i podatku gruntowego.

Bogacz wiejski musi mieć zamkniętą drogę do dalszego bogacenia się kosztem biedniejszych warstw wsi

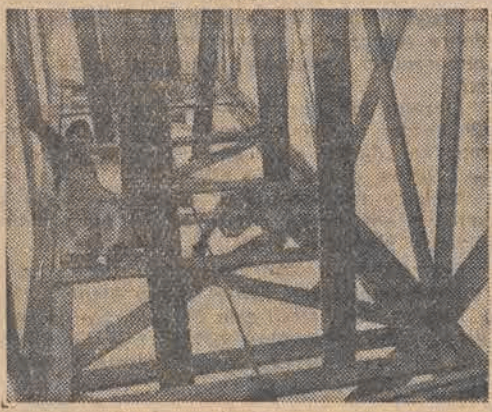
Buduje się dom Związku Inwalidów Wojennych

Staraniem Zarządu Okręgowego Związku Inwalidów w Łodzi wykańcza się obecnie cztero piętrowy budynek, w którym powstanie bursa dla akademików inwalidów, których obecnie w Łodzi jest 50-ciu, oraz dla nieposiadających mieszkań dzieci inwalidów wojennych.

Bursa powstanie na placu przy ul. Narutowicza 114 i pomieścić będzie mogła około 100 osób. Do użytku zostanie oddana ona na wiosnę przyszłego roku. Jak zapewnia Związek podczas przyjmowania do bursy uwzględnione zostaną przede wszystkim potrzeby młodzieży robotniczej i chłopskiej.



Tak wygląda wyciąg do materiałów budowlanych.



Tak się wygląda... w wyciągu



Z tego chaosu powstanie dom.

Poprawa sytuacji mieszkaniowej

oto cel nowego dekretu o najmie lokali

W najbliższym czasie ukaże się i wejdzie w życie nowy dekret o najmie lokali, stanowiący pierwszy krok w kierunku odbudowania podstaw właściwej gospodarki i eksploatowania budynków mieszkalnych.

Nowy dekret zwraca się w pierwszym rzędzie do tych warstw społecznych, których dochody pozwalają na poniesienie pewnych ciężarów. **Nie dotyczy zaś lokali zajmowanych przez osoby, których zarobki nie pozwalają jeszcze na ponoszenie zwiększonych wydatków na komorne**, a więc pracowników państwowych i samorządowych, wszystkich pracowników, których główną podstawą utrzymania jest praca najemna, osób, których głów nym źródłem utrzymania jest zawodowa twórczość lub działalność naukowa, artystyczna, literacka, oświatowa lub publicystyczna oraz osób pozostałych czasowo bez pracy a zarejestrowanych w Urzędach Zatrudnienia. **Wszystkie wyżej wymienione kategorie płacić będą komorne oraz świadczenia w dotychczasowej wysokości.**

Nowy dekret przewiduje cały szereg ulg podyktowanych troską o najbardziej sprawiedliwe rozłożenie ciężarów na lokatorów w zależności od ich siły gospodarczej i od wartości lokalu. Dlatego też ustalono niejednolitą stawkę czynszów, lecz zostały one zróżniczkowane i wprowadzone daleko idące bo sięgające 50 procent ulgi. **Wysokość więc komornego zależna będzie nie tylko od wielkości lokalu, ale i od wyposażenia, od usytuowania i nawet dzielnicy.** Z 50 procentowej zniżki korzystać więc będą przede wszystkim samodzielnie pracujący drobni rzemieślnicy i drobni członkowie spółdzielni pracy.

W budynkach objętych dekretem podwyższone komorne pozwoli na pokrycie kosztów utrzymania nieruchomości i na bieżące naprawy budynków. Powstały zaś z pozostałej części czynszów Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej umożliwi przeprowadzenie kapitalnych remontów budynków mieszkalnych. Nowy dekret **wprowadzi tym samym znaczną poprawę sytuacji dla pozbawionych remontów domów, które nie konserwowane ulegały z roku na rok większemu zniszczeniu.**

Nowy dekret jest już w tej chwili w stadium ostatecznego opracowywania. Przypuszczalnie we wrześniu przystąpi się do realizacji pierwszej jego części odnoszącej się do wpłat komornego na nowych podstawach. Od szybkiej realizacji całości zależeć będzie remont budynków mieszkalnych tak bardzo zniszczonych na skutek długotrwałej wojny.

Szczep.

W tę i z powrotem

Tylko dla intelektualistów

W niedzielę przed południem przejeżdżał przez Łódź korowód „Chevroletów", „Horchów", „Skod", „Renault'ów", ba, nawet „Willysów" i „Gazików".

Korowód zatrzymał się na chwilę na Placu Wolności. Przed autami zebrał się zaraz tłum gapiów. Zwłaszcza jeden otyły i „przygotowany do podróży". Ob. kupiec obchodził samochody, oglądając na szybach każdego z nich nalepkę: „Kongres Światowy Intelektualistów we Wrocławiu".

— Panie — prosi kupiec szofera „Chevroleta" — weź mnie pan „na łebka".

— Nie mogę — odpowiada chłodno szofer. — Tylko dla intelektualistów, a pan wcale nie wyglądasz na takowego.

„Trafnie przepowiada"

Jeszcze w ubiegłym roku można było oglądać w Łodzi często gęsto afisze tzw. jasnowidzów, tudzież czytać anonse w rodzaju „Temida" mistrz magii trafnie przepowiada...

Dziś plakatów takich i ogłoszeń prawie nie dostrzegamy. Oczywiście notujemy ten fakt z zadowoleniem, gdyż powodzenie „jasnowidzów" świadczy bądź co bądź tylko jak najlepiej o stanie... ciemnoty.

P.S. Informacja dla niedobitków zabobonu: z ogłoszeń w „Dzienniku Polskim" wynika, iż obecnie centralą grafologiń zwykłych i astrografologii, jasnowidzów i „trafnych" wróżek jest obecnie... Kraków.

Łodzianin

„Chóry dla chórów"

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi w porozumieniu ze Związkiem Polskich Stowarzyszeń Śpiewaczych i Muzycznych m. Łodzi i woj. łódzkiego, po wakacyjnej przerwie, przystępuje do dalszej kontynuacji Koncertów pn. „Chóry dla chórów"

III Koncert „Chóry dla chórów" odbędzie się dnia 29 8. rb. o godz. 19,30 w sali Filharmonii Miejskiej przy ul. Narutowicza 20.

Należy się pośpieszyć

przed upływem terminu zapisów na wyższe uczelnie

Od dnia 15 bm. do 28-go trwają zapisy na Politechnikę Łódzką. Poszczególne wydziały Politechniki oznaczyły już maksymalną ilość miejsc dla nowowstępujących. Na mechaniczny wydział przyjętych być może 200 osób, na elektryczny 120, na chemiczny 100, i na włókienniczy, także 100. Ogółem wszystkich razem miejsc jest 520.

Poszczególne wydziały rozporządzają jeszcze w tej chwili wolnymi miejscami, że zaś ostateczny termin zapisów wyznaczono na sobotę, *należy się pośpieszyć*. Nie trudno zaobserwować fakt, że nowowstępujący odkładają załatwienie formalności na ostatnie dni.

To samo daje się zauważyć i w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego. I tutaj także termin zapisów upływa 28 sierpnia, a termin egzaminów został już wyznaczony między 3 a 20 września. Studenci nie śpieszą się z załatwieniem formalności. Utrudnia to niepotrzebnie pracę sekretariatu i naraża kandydatów na niepotrzebne kolejki w dniu ostatnim lub przedostatnim.

Obowiązek zapisania do szkół dzieci urodzonych w 1941 roku

Komunikat Inspektora Szkolnego

W roku szkolnym 1948-49 będą zapisane do szkół podstawowych i podlegały obowiązkowi szkolnemu dzieci urodzone w latach 1941 — 1935, przeto ci rodzice i opiekunowie dzieci urodzonych w 1941 r., którzy nie zapisali dziecka przed wakacjami i do obecnego czasu nie otrzymali wezwania do zapisu, winni zgłosić się do Oddziału Obowiązku Szkolnego, mieszczącego się przy ul. Piotrkowskiej Nr 64 — III piętro, celem zarejestrowania dziecka.

Dzieci starszych roczników podlegających obowiązkowi nauczania zgłoszą się do swych szkół w dniu 1-go września.

Dzieci urodzone w roku 1942 i młodsze nie będą przyjmowane do szkół z powodu braku miejsc w szkołach podstawowych, natomiast mogą być umieszczane w przedszkolach.

Ostrzegamy rodziców i opiekunów dzieci podlegających obowiązkowi szkolnemu, iż na mocy obowiązujących ustaw za ukrywanie dziecka przed zapisaniem do szkoły będą wymierzane grzywny do 5.000 zł lub 5 dni aresztu, a za nieregularne posyłanie dzieci do szkoły wysokość grzywny wynosi 2.000 zł lub 2 dni aresztu.

Czesław Kuchowicz
Inspektor Szkolny m. Łodzi

Można będzie przewieźć rowery zakupione na Wystawie Ziem Odzyskanych

Zarządzenie Ministerstwa Ziem Odzyskanych

Ministerstwo Ziem Odzyskanych skierowało do Komendy Wojewódzkiej M. O. we Wrocławiu następujące pismo:

Komisarz Rządu dla Spraw Wystawy Ziem Odzyskanych zwrócił się do Ministerstwa Ziem Odzyskanych z wnioskiem o ułatwienie osobom zwiedzającym Wystawę i nabywającym tam wyroby polskiego przemysłu — wywiezienia tych przedmiotów poza teren Ziem Odzyskanych.

Komisarz Rządu prosi również o ułatwienie wywozu wwiezionego na teren Z. O. sprzętu sportowego w związku z szeregiem imprez sportowych, które z okazji Wystawy mają się we Wrocławiu odbywać. Chodzi tu przede wszystkim o rowery i motocykle.

W związku z tym i na zasadzie zarządzenia Ministra Z. O. z dnia 17. II 1948 r. (Dz. U. R. P. Nr 11, poz. 82) — Ministerstwo prosi o wydanie poleceń funkcjonariuszom M. O., pełniącym służbę kontrolną, aby w okresie trwania Wystawy nie kwestionowali przewozu formalnie zarejestrowanych rowerów i motocykli oraz aby nie zatrzymywali nabytych na Wystawie wyrobów polskiego przemysłu, jeżeli przewożący wylegitymuje się rachunkiem właściwej Centrali Handlowej.

Komunikat

Zarząd Związku Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użyt. Publ. w Polsce — Oddział I w Łodzi, zawiadamia, iż **Plenarne Zebranie Delegatów**, mające się odbyć w dniu 27 sierpnia br. zostało **odwołane** z powodu wycieczki do Wrocławia.

O następnym zebraniu delegatów Zarząd Związku powiadomi osobnym komunikatem.

Odpowiadamy na listy

Ob. Konrad Januszewski. Trudności Wasze z kupnem materiału na płaszcz wydają nam się w tej chwili o tyle nieistotne, że od 23 sklepy rozdzielcze wydają na kartki odzieżowe wełnę płaszczową. Jeżeli idzie o sprawę ścinków, zwróćcie się najlepiej do Centrali Odpadków, ul. Południowa 44, gdzie Wam udzielą informacji.

Załoga PZPB Nr 1 pułkowi KBW

Dnia 28-go b. m. (niedziela) o godzinie 8-mej załoga naszych zakładów wręczy jednemu z pułków K. B. W. sztandar ufundowany ze składek robotniczych, dając tym wyraz serdecznej więzi przyjaźni i wspólnoty, łączącej klasę robotniczą z Wojskiem Polski Odrodzonej.

Na uroczystość, tą która odbędzie się na łące przy ul. Tymienieckiego Nr. 18 serdecznie zapraszamy ogół pracowników naszych zakładów oraz robotniczą Łódź.

W imieniu Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza przy PZPB Nr 1.

(—) Przewodniczący Marian Witkowski
(—) Sekretarz Edward Jabłonka

Interpelacje naszych Czytelników

Pod adresem Cechu Elektryków

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Ostatnio Elektrownia Łódzka żąda od niektórych odbiorców prądu złożenia rysunków instalacji elektrycznej. Wiem, że Elektrownia pragnie uzupełnić kartoteki urządzeń elektrycznych oraz usunąć prowizoryczne urządzenia i ulepszyć wadliwe instalacje.

Wykorzystując zarządzenie Elektrowni, prywatne zakłady instalacyjno-elektryczne pobierają nadmierne ceny za wykonanie rysunków. Wprawdzie Elektrownia Łódzka w wyjątkowych wypadkach rysunki takie wykonuje bezpłatnie ale nie jest przecież w możności wykonać tego dla kilkunastu tysięcy odbiorców prądu. Pożądanym byłoby aby Cech Elektryków Łódzkich znormalizował ceny za sporządzanie rysunków instalacyjnych — wzmożone bowiem zapotrzebowanie nie może być polem nadużyć dla firm prywatnych.

Stały Czytelnik

(nazwisko i adres znane redakcji)

P.S. Podzielając słuszność powyższych wywodów mamy nadzieję, że Cech Elektryków Łódzkich zainteresuje się tą sprawą i wyda odpowiednie zarządzenie.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 4 wyróżniły się prządki Władysława Jałmużna (173 proc.), Antonina Ochal (156,5 proc.) i Cecylia Orpikowska (156 proc.).

W PZPB Nr 6 w tkalni na „szóstkach" uzyskała Józefa Głogowska 163,1 proc., a Helena Swąderska 162,5 proc. Maria Rajska (4 krosna) osiągnęła 164,7 proc., a Emilia Janiszewska 163,1 proc. W przędzalni (750 wrzecion) odznaczyły się Stanisława Smyczek (149,5 proc.), Maria Haf (148,1 proc.) i Stanisława Szydłowska (147 proc.).

W PZPB Nr 8 w przędzalni (920 wrzecion) odznaczyły się Helena Jakutowicz (153 proc.) i Genowefa Janasiak (152 proc.). W tkalni na „czwórkach" pierwsze miejsce zajęła Władysława Baraniecka (191 proc.). Stefan Bawolak osiągnął 190 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni (6 krosien) wysunęła się na czoło Feliksa Pakulska (160,3 proc.). Józef Zakrzewski osiągnął 158,5 proc., a Stanisław Kubik 156,3 proc. Ewa Kowalska uzyskała 153,8 proc., a Regina Geisz 150,7 proc. W przędzalni odznaczyła się Weronika Dyksa (732 wrzecion — 157 proc.).

W PZPB Nr 14 w tkalni na 6 krosnach osiągnęła Bronisława Ułańska 146 proc. W przędzalni wyróżniła się Maria Pruska (804 wrzec. — 145,2 proc.).

W PZPB Nr 22 w przędzalni (888 wrzec.) Maria Golińska i Helena Wojkowska uzyskały po 171,3 proc., a Apolonia Lasoń i Kazimiera Wolniak (650 wrzec.) po 165,7 proc.

W PZPB w Pabianicach, tkaczka, Sabina Zych osiągnęła na 8 krosnach 159,5 proc., a Janina Boik na 6 krosnach 184,9 proc. Na „czwórkach" wyróżniły się Stanisława Bujnowicz (169,3 proc.), Anna Paruszewska (163,5 proc.) i Helena Pawłowska (162,2 proc.). W przędzalni Leokadia Zawadzka (750 wrzec.) uzyskała 140,9 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 10 krosnach uzyskała Janina Strąmska 155 proc., a Bolesława Nowak 133,2 proc. Józef Skiba (8 krosien) osiągnął 150,9 proc., Andrzej Kozłowski 135,5 proc. Na „szóstkach" odznaczyły się Helena Bochman (164,2 proc.) i Józefa Wlazeł (151,2 proc.). W przędzalni (3 strony) wyróżniły się Helena Kociołek (173 proc.) i Anna Nowak (168,5 proc.).

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Dnia 25 sierpnia 1948 roku.
Dziś: Ludwika, Grzegorza.

KINA

Kino „Robotnik" — film produkcji angielskiej „Wakacje".
Kino „Polonia;; film produkcji angielskiej „Nicholas Nickleby".

DYŻURY APTEK

Dziś, dnia 25. 8. br. dyżuruje apteka mgr. Sieczkowskiego, ul. Moniuszki 39.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M.O. — 63.
Zmiana numeru telefonu Ubezpieczalni Społecznej — zamiast nr 208 — nr. 35.
P. C. K. — 112
Dworzec Kolejowy — 91
Zarząd Miejski — 66
PZPB. — 23
Telegraf — 213
PPR. — 5

Współzawodnictwo pracy dźwiga kraj

Główny gmach Politechniki Warszawskiej, składający się z 408 pomieszczeń i olbrzymiego hallu o łącznej kubaturze 160 tysięcy metrów sześć. wykończony zostanie na dzień 1 września 1949 r., czyli o rok szybciej, niż przewidywał plan.

Na skrócenie czasu odbudowy Politechniki wpłynęła szeroko rozwinięta akcja współzawodnictwa wśród murarzy.

Wiele było zastrzeżeń i wiele nieufności, gdy najbardziej świadomi i uspołecznieni robotnicy postanowili współzawodniczyć w szybszym, lepszym wykonaniu powierzonej sobie pracy. Już wkrótce jednak wyścig pracy ogarnął szerokie masy robotnicze, które ustosunkowały się do niego z całym zapałem, widząc olbrzymie korzyści.

Obecnie współzawodnictwo obejmować już poczyna nie tylko pracowników fizycznych, ale i umysłowych.

Dzięki współzawodnictwu pracy górnicy osiągnąć mogą wysokie normy w wydobyciu węgla, będącego naszym największym bogactwem, naszą walutą, za którą otrzymujemy niezbędne nam surowce.

Dzięki współzawodnictwu — każdy miesiąc niesie nowe miliony metrów tkanin wykonanych ponad plan.

Dzięki niemu, dzięki temu ambitnemu, twórczemu wysiłkowi ludzi pracy — dźwigają się z ruin gmachy o rok wcześniej, niż to było przewidziane, zniszczone mosty szybciej spinają odległe brzegi rzek, sprawniej funkcjonują koleje, a ziemia więcej rodzi z jednego hektara.

To też przodownicy pracy otoczeni są przez nasze państwo i społeczeństwo wielkim szacunkiem. Uważamy ich za najlepszych w narodzie a imię pierwszego polskiego przodownika pracy — Pstrowskiego stało się niejako symbolem. Ostatnio przemysł węglowy chcąc uczcić pamięć zmarłego bohatera — ufundował 20 stypendiów jego imienia dla młodzieży górniczej, studiującej na wyższych i średnich uczelniach. Pierwszeństwo w uzyskaniu tych stypendiów mieć będą dzieci i krewni Wincentego Pstrowskiego oraz dzieci pracowników przemysłu węglowego, którzy biorąc udział we współzawodnictwie pracy, wykazali się wybitnymi osiągnięciami.

Transporty cebuli eksportowej

odchodzą już we wrześniu do Anglii

Zgodnie z przewidywaniami, we wrześniu br. odejdą z woj. łódzkiego pierwsze transporty cebuli eksportowej do **Wielkiej Brytanii**. W chwili obecnej rolnicy dokonują końcowych zbiorów cebuli eksportowej z zakontraktowanych przez Centralę Gospodarczą Spółdzielni Ogrodniczych RP. terenów. Ogółem zakontraktowane zostało u rolników około 6 tys. ton cebuli. Największe obszary, obsadzone cebulą eksportową znajdują się **w powiecie kutnowskim**, z którego na eksport przeznacza się zbiór z 131 ha, **z pow. łęczyckiego** wyeksportowane będą zbiory cebuli ze 120 ha. Inne powiaty, ze względu na gorsze warunki glebowe, partycypują w eksporcie cebuli w mniejszym stopniu. Największe obszary zakontraktowano w powiecie łowickim (31,5 ha) i w **pow. radomszczańskim** (5 ha).

W końcu sierpnia rozpoczną się pierwsze dostawy cebuli do spółdzielczych punktów zbiorczych.

III ogólnokrajowy zjazd skarbowców

W dniach 5, 6 i 7 września br. obradować będzie w Warszawie III Walny Zjazd delegatów Związku Zawodowego Pracowników Skarbowych R. P. Zjazd będzie miał charakter szczególnie uroczysty, w związku z upływającą w roku bieżącym trzydziestą rocznicą powstania organizacji zawodowej skarbowców.

Część oficjalna uroczystości jubileuszowych odbędzie się w dniu 5 września br. w sali „Romy". Tego samego dnia delegaci uczestniczyć będą również w uroczystości założenia kamienia węgielnego pod budowę własnego gmachu związkowego skarbowców przy ul. Mazowieckiej. Gmach ten jeszcze w roku bieżącym pójdą je sienią — ma stanąć w stanie surowym.

Właściwe obrady toczyć się będą w sali Domu Akademickiego przy Placu Narutowicza.

Bezpośrednio po zakończeniu obrad w Warszawie — uczestnicy Zjazdu udadzą się do Wrocławia na Wystawę Z. O. We Wrocławiu odbędzie się również pierwsze w nowej kadencji posiedzenie plenum Zarządu Głównego.

29 sierpnia

pierwsze dożynki

Po zakończeniu zbiorów, chłopi w całym kraju, zgodnie z tradycją, urządzają obchody dożynkowe. W tym roku dożynki urządzane będą w dniach 29 sierpnia oraz 5 września we wsiach i gminach. Urządzanie dożynek powiatowych i wojewódzkich nie jest przewidziane. Nie odbędą się również dożynki w gminach, gdzie tradycja dożynek wygasła.

Organizacją dożynek gromadzkich i gminnych zajmują się komitety społeczne, do których wchodzą przedstawiciele partii politycznych, ZSCh., Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych, Związku Młodzieży Polskiej i inni.

Dożynki z udziałem delegacji robotniczych, w myśl haseł demokracji ludowej, zamanifestują umocnienie sojuszu chłopsko-robotniczego i przyjaźni z krajami demokracji ludowej.

Część artystyczna dożynek, w której wystąpią wiejskie zespoły artystyczne, nie będzie miała w tym roku charakteru sztucznej obrzędowości, który spotykało się często w dożynkach lat ubiegłych.

W programach dożynek przewiduje się zorganizowanie zawodów i pokazów sportowych oraz zabaw ludowych.

Dożynki, obchodzone w dniu 5 września, połączone będą z obchodem rocznicy wydania dekretu o reformie rolnej.

Lekarze, którzy odmawiają pomocy

winni być ukarani i napiętnowani publicznie

Ostatnimi czasy coraz częściej spotykamy na łamach prasy wiadomości o lekarzach, którzy odmawiają chorym pomocy i lekceważą swe obowiązki zawodowe.

Opinia publiczna w Krakowie była niedawno wstrząśnięta tragiczną śmiercią 5-letniego Tadeusza Sikory wskutek ukąszenia przez żmiję. Dziecko zatrute śmiertelnym jadem przyniesione zostało do szpitala św. Łazarza i po kilku godz. umarło, jedynie dlatego, że w szpitalu nie było surowicy przeciwżmijowej, a lekarze dyżurni nie wykazali żadnej inicjatywy w kierunku zdobycia surowicy , która znajdowała się w Szpitalu Ubezpieczalni Społecznej, lecznicy prof. Bujwida oraz filii Państwowego Zakładu Higjeny.

Ojciec dziecka daremnie błądził po mieście, w poszukiwaniu zbawiennej surowicy podczas gdy dziecko konało„ a lekarze się tym zupełnie nie przejmowali.

Nie mniej tragicznie przedstawia się sprawa lekarza Ubezpieczalni z Piaskowej Góry który również nie pośpieszył z pomocą choremu dziecku.

Do lekarza tego zgłosił się robotnik Zych i wezwał go do swego synka. Chłopiec pozostawiony na chwilę w balii, zakrztusił się wodą i zaczął tonąć. Wyciągnięty z wody znajdował się w ciężkim stanie. Lekarz wysłuchał spokojnie zrozpaczonego ojca i... odmówił pomocy polecając mu zgłosić wypadek w pogotowiu ratunkowym. Nawet ze swego telefonu nie pozwolił skorzystać nieszczęśliwemu ojcu, bo może zadzwonić z huty „Karol'', gdzie Zych był zatrudniony.

Zanim przybyła pomoc lekarska — chłopiec zmarł. Następnego dnia żona Zycha rzuciła się z rozpaczy pod pociąg.

Obydwoma tymi wypadkami zajęła się prokuratura. Ileż jednak mniej jaskrawych w swej grozie, a przecież również pociągających za sobą opłakane skutki — wypadków niesumienności lekarskiej pozostaje w cieniu.

Podstawowym punktem etyki lekarskiej jest nieodmawianie pomocy w nagłych wypadkach. Na lekarza należy iść z powołania — tylko bowiem wtedy podołać może on swoim trudnym i odpowiedzialnym zadaniom.

Oczywiście nie należy do przyjemności wstawać po nocy do chorego, iść po szarudze i błocie na jakieś przedmieście, czy tłuc się w mróz trzęsącym wozem do odległej wsi... Szczególniej, gdy nie wiadomo, czy pacjent będzie miał czym zapłacić. Ale historia dowodzi, że na szczęście są i tacy właśnie, pojmujący swoją zaszczytną misję obrońców ludzkiego zdrowia i życia lekarze. Niesienie pomocy i ulgi cierpiącemu ,a nie wysokość honorarium — są dla nich treścią i istotą ich pracy.

Niestety, wojna jak wszędzie, tak i w „morale'' niektórych lekarzy porobiła straszliwe spustoszenia. Żądza zysku, wygodnictwo życiowe — potrafią widocznie zagłuszyć głos sumienia, jak to widzimy po zaszłych w Krakowie i Piaskowej Górze wypadkach.

Lekarze prywatni odsyłają w nagłych wypadkach pacjentów od których nie można się spodziewać sutej zapłaty, do Ubezpieczalni, bez względu na to, gdzie ta Ubezpieczalnia się znajduje i czy, gdy pacjent tam dotrze, nie będzie już za późno.

Lekarze znów Ubezpieczalni też nie stoją na wysokości zadania i odsyłają nieszczęśliwego pacjenta do pogotowia. Nie masz kilku tysięcy złotych — to zdychaj''. — Tak właśnie w sposób brutalny możnaby sobie przetłumaczyć postępki niektórych lekarzy.

Takie jednak traktowanie swoich obowiązków, takie traktowanie człowieka w naszym ustroju, w naszej nowej rzeczywistości nie może być tolerowane. Toteż zarówno najwyższe instancje lekarskie, jak i władze państwowe winny przedsięwziąć środki skutecznie zwalczające wszelkie tego rodzaju przejawy niesumienności i nieodpowiedzialności lekarskiej za ludzkie życie.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos"

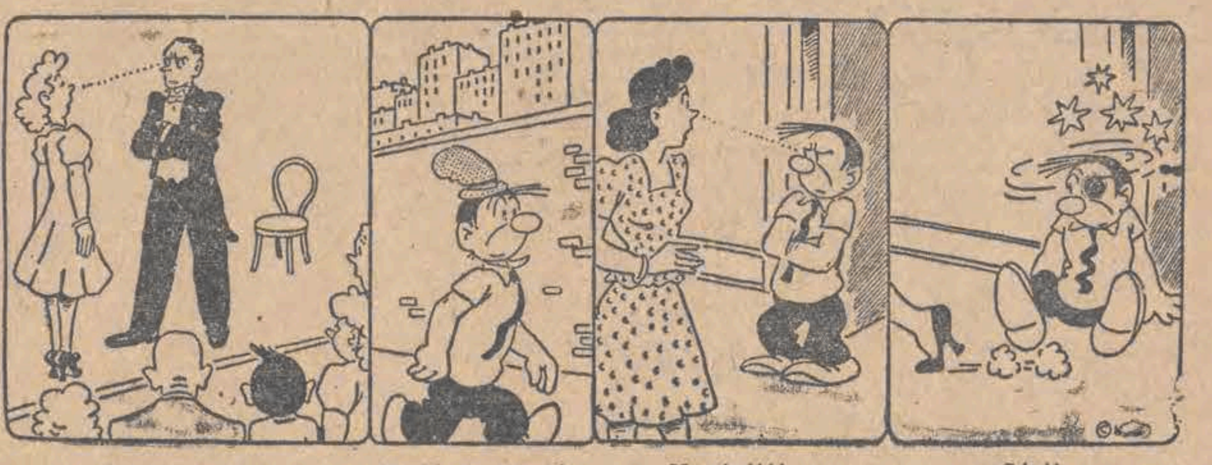
Komunikat

Wojewódzka Komisja Szkoleniowa PPR — PPS w Łodzi zawiadamia, że w dniu 26 sierpnia b. r. godz. 10-ta odbędzie się w Kom. Woj. PPR w Łodzi, Piotrkowska 55 konferencja przewodniczących i sekretarzy powiatowych i miejskich Komisji Szkoleniowych PPR — PPS.

Obecność obowiązkowa.

Wojewódzka Komisja Szkoleniowa PPR i PPS w Łodzi.

Przygody Jasia Wiercipięty



Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31, Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

OSTATNI TYDZIEŃ

Dziś o godz. 19.30 sztuka G. Zapolskiej „ŻABUSIA" z gościnnym występem Ireny Górskiej w roli tytułowej. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej artystki młodego pokolenia. Obok Górskiej biorą udział: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus i Z. Kęstowicz.

W niedzielę, dnia 29. 8. dwa ostatnie przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30.

TEATR KAMERALNY W DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś teatr nieczynny.

W najbliższych dniach premiera sztuki C. de Peyret-Chapuis „PAN PIC" w opracowaniu znakomitego reżysera scen polskich Janusza Warneckiego. Udział biorą: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał Melina. Dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Letni „BAGATELA" Piotrkowska 94

OSTATNIE DNI

MUSISZ BYĆ MOJĄ"

Uwaga: Wszystkie kupony wydane z wcześniejszą datą są ważne do dnia 3 września rb.

Początek przedstawienia o godz. 20-tej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA", operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

LETNI TEATR „OSA"
Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna". **H. Makowska** w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Moja miła"
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30
BAJKA — „Ostatnia szansa"
godz. 17.30, 20 w niedz. 15
BAŁTYK — „Lekkomyślna siostra"
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13
GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 26"
godz. 11, 12, 13, 16. 17. 18; 19; 20; 21
HEL — „Syn pułku"
godz. 16, 18, 20 w niedz. 14
MUZA — „Okoliczności łagodzące"
godz. 18.20 w niedz. 16
POLONIA — „Zielone lata"
godz. 16. 18.30, 21. w niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Dziewczęta z baletu"
godz. 18, 20 w niedz. 16
ROBOTNIK — „Kwiat miłości"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
ROMA — „Postrach mórz"
godz. 18, 20 w niedz. 16
REKORD — „Rosanna siedmiu księżyców"
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30
STYLOWY — „Bolero"
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30
ŚWIT — „Dragonwyck"
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30
TĘCZA — „Zaklęta narzeczona"
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15
TATRY (w ogrodzie) — „Miasto Bezprawia"
godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 12.30
WISŁA — „Zielone lata"
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13
WŁÓKNIARZ — „Miasto Bezprawia"
godz. 15, 17, 19, 21 w niedz. 13
WOLNOŚĆ — „Lekkomyślna siostra"
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13
ZACHĘTA — „W pogoni za mężem"
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30

O wejście do kl. A

„Łeb w łeb" dobijają do mety

Kolejarze z Koluszek i Włókniarze

Rozgrywki finałowe o wejście do klasy A Okręgu Łódzkiego zostały zakończone w niedzielę. Kolejarze z Koluszek pokonali wysoko cyfrowo Neptuna w stosunku 8:1, natomiast Zryw kutnowski uległ PKS-owi 3:4. W koncowej tabelce spotkań ZZK Koluszki i Włókniarz powodują równą ilość punktów, wobec czego dopiero trzecie spotkanie tych zespołów zadecyduje kto zaawansuje do najwyższej Klasy Okręgowej.

Obecnie tabelka rozgrywek przedstawia się następująco:

	gier	st. pkt.	st. br.
1. ZZK Koluszki	8	12:4	26:13
2. Włókniarz Zgierz	8	12:4	18:10
3. PKS Pabianice	8	10:6	16:15
4. Neptun Końskie	3	4:12	12:26
5. Zryw Kutno	8	2:14	13:21

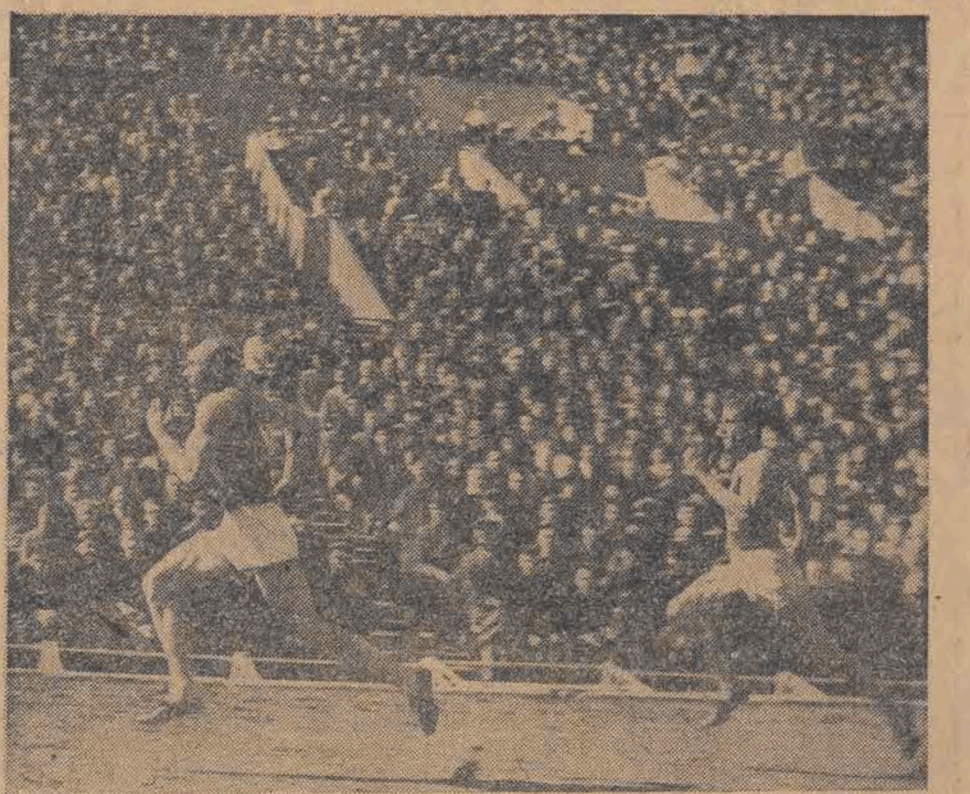
D — 028535

SPORT SPORT SPORT

Sport w ZSRR

25-lecie klubu „Dynamo"

Najpopularniejszego klubu sportowego w Związku Radzieckim



100-metrówkę na „Spartakiadzie" KS „Dynamo" wygrywa mistrz Zw. Radzieckiego M. Karakułow, który osiągnął już na tym dystansie doskonały czas — 10,4 sek.

Największy radziecki klub sportowy „Dynamo" obchodził uroczyście swój jubileusz, 25-tą rocznicę założenia go przez Feliksa Dzierżyńskiego.

„Dynamo" było pierwszym klubem sportowym w ZSRR i do chwili obecnej pozostaje największym skupiskiem talentów sportowych. 680 tytułów mistrzowskich należy do „Dynamowców", 7 tysięcy zawodników pierwszej klasy i 34 tys. zawodników drugiej klasy uczestniczy w zawodach sportowych na terenie całego Związku Radzieckiego. Każde dziecko w ZSRR zna barwy klubowe „Dynamo": białe spodenki i biała koszulka z błękitnym pasem na piersi, z wielką literą „D" po środku.

„Dynamo" szczyci się swymi mistrzami - rekordzistami ZSRR, Europy, świata w lekkiej atletyce, jeździe szybkiej na łyżwach, podnoszeniu ciężarów; triumfalny pochód piłkarzy — dynamowców po stadionach Anglii, Szwecji, Norwegii, Rumuni, Iranu przyniósł nie mało zadowolenia miłośnikom piłki nożnej w ZSRR. Ale najbardziej może klub „Dynamo" dumny jest z tego, że dokonał rzeczywistego umasowienia sportu. Podsumowując bilans ubiegłego dziesięciolecia, dynamowcy notują doskonałe wyniki sprintera Karakułowa czy dyskobolki Dumbadze — ale czyż pojawienie się takich talentów byłoby możliwe, gdyby nie to, że setki tysięcy — dosłownie setki tysięcy! — uczestniczą w tradycyjnych biegach na przełaj w masowych zawodach strzeleckich, organizowanych przez „Dynamo"".

Na stu trzynastu stadionach należących do klubu, na tysiącach placów sportowych i bieżni, dziesiątkach pływalni i sal sportowych trenują Dynamowcy. Nie ma zakątka w ZSRR, gdzie nie byłoby niewielkiego choćby ośrodka „Dynamo". Za szeroką i owocną działalność oznaczono klub w 1936 roku orderem Lenina.

Jubileuszowe igrzyska Dynamowców rozpoczęły się w Moskwie od potężnej defilady sportowej. Na czele kolumny sportowców kroczył olbrzym mistrz Europy w ciężkiej atletyce Johannes Kotkas, któremu przypadł w udziale zaszczyt niesienia sztandaru klubowego. Zresztą nikt inny nie udźwignąłby go chyba.

Za Kotkasem kroczyły kolumny mistrzów sportowych ZSRR, w czerwonych koszulkach z herbem ZSRR na piersiach. W szeregach „Dynamo" jest ich 148 — lekkoatletów, łyżwiarzy, gimnastyków, strzelców, bokserów narciarzy, kolarzy, pływaków, motocyklistów, ciężkoatletów.

Drużyny „Dynamo" ze wszystkich szesnastu republik radzieckich przyjechały ze swymi sztandarami na igrzyska. Dumnie powiewały nad stadionem biało-błękitne bandery klubowe z odznaką orderu Lenina i wielką literą „D". W ZSRR sport stanowi nieodłączną część całokształtu wychowania socjalistycznego. Celem jego jest wychowanie zdrowego, szczęśliwego pokolenia.

Wszystko będzie zależało od dnia

Czy ze stadionu Wojska Polskiego będziemy wracali pełni optymizmu, czy pogrążeni w depresji?

Dzisiaj autostrada warszawska zaroi się autami wiozącymi z Łodzi do Warszawy wszystkich miłośników piłkarstwa na międzypaństwowy mecz Polska — Jugosławia. Zarobią szoferzy, zarobią knajpki w Łowiczu. Ruch na szosie będzie trwał do późnej nocy, gdyż „ruchome trybuny" będą powracały do Łodzi bezpośrednio po meczu.

Warszawa już od dwóch dni gości Jugosłowian w swych murach. Wicemistrzowie olimpijscy przyjechali poprzedzeni bezpośrednio splendorem londyńskim, nic też dziwnego, że spotkanie dzisiejsze tym większe jeszcze wzbudza zainteresowanie w naszych sferach piłkarskich, niżby wzbudzało normalnie. Zawsze ten medal pstakość, imponuje...

Cóż możemy napisać więcej o szansach naszych chłopców w tym trudnym zadaniu, jakie ich dzisiaj czeka, od tego wszystkiego, o czym rozpisuje się już od kilku dni nasza prasa sportowa? Nie będziemy też krytykowali składu naszej reprezentacji, gdyż krytyków było może aż za wielu, zastanówmy się więc jedynie, czego możemy oczekiwać po dzisiejszym meczu. Niesmaku, czy zadowolenia? Bo wynik jest tylko wynikiem, a o ogólnym wrażeniu decyduje przede wszystkim gra.

> ### Polska — Jugosławia
>
> **JUGOSŁAWIA:** Szostovicz, Brozovicz, Stankovic, Czajkovski I, Joranovicz, Atanaskovicz, Michailovicz, Mitic, Bobek, Czajkovski II, Vukas.
>
> **POLSKA:** Janik, Janduda, Barwiński, Waśko, Parpan, Gajdzik, Przecherka, Gracz, Alszer, Cieślik, Bobuła.

Piłkarzy jugosłowiańskich widzieliśmy już u siebie po wojnie i mieliśmy możność przekonać się o ich klasie w Warszawie i Łodzi, nie zdziwiliśmy się więc, gdy otrzymaliśmy wiadomość o ich sukcesie w Londynie. — Jugosłowianie umieją grać w piłkę nożną! — nie może być dwóch zdań co do tego, czy są od nas lepsi. Grę ich wszyscy jeszcze żywo mamy w pamięci. Dokładne ich podania, doskonałe ustawiania i krycie, a przede wszystkim szybki i groźnostrzelny ich atak, który tak dobrze dał się odczuć ich olimpijskim przeciwnikom, dają gwarancję, że jeśli zostaną zmuszeni do walki, będziemy mieli piękny pokaz piłki nożnej, opartej na nowoczesnych zasadach tak trudnych do opanowania dla naszej jedenastki. Gdy natomiast przeciwnik ich okaże się zbyt słaby, całe widowisko może wiele utracić ze swych walorów sportowych. Obawiamy się więc nie wyniku, lecz tego, jaki dzień będzie miała nasza jedenastka.

Niestety, wciąż jeszcze wynik każdego naszego meczu międzypaństwowego zależny jest nie od składu (gdyż do tej pory nie mamy takiej jedenastki, na którą moglibyśmy w stu procentach liczyć, a od dnia i nastroju, w jakim się nasza reprezentacja znajdzie w chwili, gdy wbiegnie na boisko. Gdy nastrój jej będzie dobry, nawet wicemistrz olimpijski będzie się musiał dobrze napocić, aby z honorem wyjechać z Warszawy, gdy natomiast będzie zły — wiele gorzkich chwil możemy przeżywać na stadionie Wojska Polskiego i znów popaść w zwątpienie i rozpacz, jak to było dziesięć miesięcy temu po porażce belgradzkiej i klęsce w Kopenhadze.

A więc wszystko będzie zależało od dnia!

Z wiceprezesem ŁOZPN-u

montujemy jedenastkę

na jutrzejszy mecz z reprezentacją Z.Z. Jugosławii

Zapowiedziany na czwartek mecz reprezentacji Łodzi z reprezentacją Związków Zawodowych Jugosławii wzbudziła wśród sportowców naszego miasta wielkie zainteresowanie. O gościach wiemy z występu ich w stolicy, że grają doskonale, szybko, precyzyjnie. Słowem, są groźnym przeciwnikiem.

Aby dowiedzieć się, jak wyglądać będzie reprezentacja naszego miasta, zwróciliśmy się do jednego z wiceprezesów ŁOZPN-u o garść informacji. Nasz rozmówca na wstępie podkreślił, że dochód z czwartkowego meczu przeznaczony będzie na budowę Hali Sportowej, gdyż do tej pory związek piłkarski nie przyszedł z pomocą materialną inicjatorom budowy tak potrzebnego nam obiektu.

— Jaki będzie skład reprezentacji naszego miasta?

— W bramce zagra Komar — mówi nam wiceprezes ŁOZPN-u — znajduje się on obecnie w doskonałej formie, mając w rezerwie Szczurzyńskiego. Obrona to Włodarczyk i Jędrzejczyk z „Concordii". Piotrkowianin wydaje się na tej pozycji lepszy od Łucia — mówi nasz interlokutor — ze względu na powolność tego ostatniego. Pomoc Szaliński — Urban — Miller jest chyba bezkonkurencyjna, zdając egzamin w poprzednich meczach na piątkę. W wypadku, gdyby odbyło się jako przedmecz spotkanie Włókniarza z Kolejarzami z Koluszek, miejsce Szalińskiego zajmie inny zawodnik, a będzie nim Bajan lub Korporowicz.

— A teraz kolej na atak. Deska na pozycji lewoskrzydłowego nie posiada w tej chwili groźnego konkurenta. Łącz zaś na lewym łączniku na ostatnich meczach okazał niezawodny. Janeczek na środku napadu z uwagi na swą niezwykłą szybkość jest jedyny w tej chwili na tej pozycji. Baran ma już ustaloną opinię jako prawy łącznik. Na skrzydle zagra Okupiński, nowy nabytek Widzewa. Zawodnik ten rozporządza niezwykle silnym strzałem, poza tym posiada nieprzeciętne walory jak szybkość, dobrą orientację i przebojowość. Zaznaczyć również wypada, że Okupiński strzela tak samo prawą, jak i lewą nogą. Do rezerwy przewidziany jest Koczewski, który podobno znajduje się doskonałej formie oraz Patkolo.

— Tak zestawiona reprezentacja okręgu łódzkiego daje nam nadzieję, że wyniku z Jugosłowianami nie będziemy się potrzebowali wstydzić

Sprawa Pietraszewskiego oparła się o G.U.K.F.

Zarząd KS „Partyzant" postanowił w związku z dyskwalifikacją Pietraszewskiego odwołać się do Głównego Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu w Warszawie.

Z zebranym materiałem wyjechał w tej sprawie do Warszawy wiceprezes „Partyzanta"" por. Rolof, który został przyjęty osobiście przez inż. Kuchara.

Ofiary

Zarząd Oddziału Związku Chemicznego w Zgierzu w dniu Imienin Tow. Przewodn. Związku **M. Kusińskiego** zaofiarował zł. 3.000 **na dzieci po więźniach politycznych.**